WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 23 Stycznia / 4 Lutego №. 10. Rok 1858.

Korrespondencya.

DO REDAKCYI KORRESPONDENTA ROLNICZEGO.

W dalszym ciągu (zamieszczonego w Nrach 92 i 93 *Korrespondenta Handlowego* z r. b.) artykułu: »*O potrzebie wprowadzenia w praktykę nowych, rachunek ułatwiających zasad Leśnych, należną tegoż dokładność, obok korzyści dla rządu, oraz pożytek ogólno-krajowy w przyszłości zapewnić mogących,*« powtórzonego z niejaką zmianą i szczegółowém objaśnieniem w wydanéj broszurce, (która odbita w małéj liczbie egzemplarzy, przez rozdanie tychże wyczerpaną już została), upraszamy *z kolei* szanowną Redakcyę o łaskawe zamieszczenie w tymże Korrespondencie następnéj odezwy:

D O

Szanownych Obywateli Ziemskich, w obrębie dóbr swoich lasy posiadających.

Jakkolwiek z odbytych przez nas doświadczeń leśnych, na drzewie okrągłém różnych wymiarów, mniéj więcéj regularnego wzrostu, wypływa przekonanie o istnieniu stałego prawa co do kształtu pni i łodyg, a nawet gałęzi, nie wyjmując od tego krzewów i krótkotrwałych, prosto w łodygę wyrastających roślin, (które to jednak prawo nie rozciąga się do części spodniéj odziomka, jako nieregularnéj i rozchodzącéj się w korzenie); z tém wszystkiém, celem uniknięcia zarzutu, iż wymiary przez nas wykazane, mogą być naciągnięte do nowo podających się *wyprowadzonych* rachunek ułatwiających, a zarazem należną dokładność rezultatów zapewniających teoryj, poważamy się upraszać niniejszém dostojnych Ziemian, lasy w obrębie dóbr swoich posiadających, iżby przy nastręczającéj się w obecnéj porze sposobności spuszczania z pnia drzewa, zwłaszcza budowlanego i towarnego znacznych wymiarów, raczyli zbierać notaty, w którychby wymiary obwodów kolejnych drzewa lub średnic w pewnych oznaczonych odstępach, z należną dokładnością w stopach i calach zdjęte, i wyraźnie wypisane były, które następnie łaskawie zakomunikowane przez bezpośrednią korrespondencyą lub za pośrednictwem Korrespondenta Handlowo-Rolziczego Gazety, postawiłyby nas w możności zrobienia z nich odpowiedzialnego celowi użytku, przez zacytowanie ich w końcu wyjść mającéj części 1éj dzieła (p. n.: *Wykład poprawnéj Rachunkowości leśnéj)*, oraz przez porównanie wypadków w różny sposób otrzymać się mających, a mianowicie:

1. Przez podzielenie drzewa na pewną liczbę sekcyj.
2. Przez zastosowanie nowo-podających się sposobów, to jest: *przybliżonego* i *ścisłego*, wreszcie:
3. Przez zastosowanie przyjętych dotąd w leśnictwie zasad.

Celem zapewnienia jednostajności działania w tym przedmiocie, mamy zaszczyt zwrócić światłą szanownych Ziemian uwagę na potrzebę zachowania w tém następnych warunków:

1) Iżby do wymiaru tak obwodów jako i długości, jednostajna miara była użyta, jaką jest stopa na 12 cali podzielona, rossyjska czyli angielska, lub też polska, pół łokcia warsz. stanowiąca.

2) Żeby przy każdym wymierzonym obwodzie (zdjętym na płaszczyznie prostopadłéj do osi drzewa), grubość kory w calach z dwunastemi częściami czyli linjami z dokładnością oznaczona była, a to przez prostopadłe nacięcie jéj, oraz ukośny zacios siekierą; jeżeli zaś drzewo jest z kory oswobodzone, okoliczność tę, wyraźnie przytoczyć wypada.

3) Ażeby obwody drzewa w odziomku, stanowiącym część nieregularną rozchodzącą się w korzenie, były wymierzone w krótkich odstępach 2 lub 3-stopowych, a nawet w jednostopowym, gdzie wygięcie profilu jest znaczne. Ponieważ część nieregularna odziomka rozciąga się do właściwego *komla*, stanowiącego punkt przedziału między profilem téjże, a profilem parabolicznym, przeto od tego punktu (w którym wymierzony obwód wyrównywa lub mało się różni od połowy summy dwóch skrajnych, o stopę lub o 2 stopy obustronnie oddalonych), mogą być wymierzone obwody lub średnice w odstępach coraz ku wierzchołkowi większych, gdyż parabola ma tę własność, że część jéj wyższa coraz się więcéj przybliża do linii prostéj. I tak, część pnia regularna bliższa odziomka, może miéć odstępy pięcio lub sześcio-stopowe, dalsza zaś dwunasto-stopowe.

4) Żeby wymiar ogólnéj wysokości czyli długości drzewa (od ziemi do wierzchołka) w stopach był oznaczony.

5) Żeby wreszcie zanotowane były wymiary średnic dolnéj z korą, oraz prócz kory w czystém drzewie, i górnéj w odrębie, ku czemu obadwa końce ściętéj sztuki winny być prostopadle do osi piłą przyrznięte, iżby średnice te z należną dokładnością, prócz wymierzonych, odpowiednich im obwodów, zdjęte być mogły.

Jeżeli obwód mierzony wypada na pewnych nierównościach, jako to na sękach, można zamiast tegoż wziąć obwód ile możności blizki, jako mało od niego różniący się.

Uwagi ogólne: a) Chcąc obliczyć, jaki jest obwód czystego drzewa, prócz kory i bilu, bez ich ociosywania, potrzeba od liczby, obwód ogólny z korą wyrażającéj, potrącić grubość jéj pomnożoną przez $6\frac{1}{2}$ czyli przez $^{13}/_{2}$; i tak: jeżeli grubość kory jest $2\frac{1}{2}$ " (cala), tedy od obwodu wymierzonego z korą trzeba potrącić $2\frac{1}{2} \times {}^{13}/_{2} = {}^{5}/_{2} \cdot {}^{13}/_{2} = {}^{65}/_{4} = 16\,{}^{1}/_{4}$ (*).

b) Obwód pośredni między dwoma skrajnemi w jednakiéj od niego odległości będącemi obwodami, w części nieregularnéj odziomka mniejszy jest od połowy summy tychże, większy zaś powyżéj części nieregularnéj nad *komlem*, czyli punktem przegięcia, co także stosuje się do średnic, jako proporcyonalnych obwodom.

c) Jakkolwiek zdejmowanie obwodów pośrednich między komlem i odrębem, za pomocą wypokostowanéj na biało taśmy, z oznaczonemi na téjże stopami (na osi ruchoméj krążka nawiniętéj) większą zapewnia dokładność, aniżeli wymierzanie pośrednich średnic za prmocą *tastra*; z tém wszystkiém gdy i przy wymierzaniu obwodów zachodzą także pewne trudności w akuratném ich otrzymaniu, już to z powodu odstającéj kory, już też łatwo zajść mo-

(*) Zasada ta ztąd wynika, iż zamiast ścisłego stosunku obwodu do średnicy, jakim jest liczba 3,14159.... bierzemy 3,25 = $3^{1}/_{4} = {}^{13}/_{4}$ z uwagi, iż drzewo nie ma kształtu ścisłego walca kołowego; że zaś od średnicy z korą mierzonéj dla otrzymania średnicy czystego drzewa, potrąca się grubość kory 2 razy wzięta, przeto od obwodu mierzonego z korą, należy potrącić: $2 \cdot {}^{13}/_{4} = {}^{13}/_{2} = 6\frac{1}{2}$ grubości kory, dla otrzymania obwodu czystego drzewa prócz kory. Przy dochodzeniu jednak średnicy z obwodu w czystém drzewie, regularnego wzrostu, należy obwód ten mnożyć przez ułomek: 0,318, w mniéj zaś regularném drzewie przez 0,307.

gącego zboczenia obwodu od płaszczyzny pionowéj do osi; przeto życzyćby należało, iżby drzewo wzięte do obserwacyi, poprzerzynane było prostopadle do osi piłą, na tyle części czyli kloców różnéj długości, ile ma być sekcyj składających całą sztukę drzewa: w taki sposób zdjęte obserwacye leśne, zapewniłyby większą dokładność obrachunków przy dochodzeniu miąższości z podzielenia sztuki drzewa na pewną liczbę sekcyj wynikających; żeby zaś budulcu wyborowego, wysoką wartość przy znacznym wymiarze długości mającego, przez wyłączne użycie na powyższy cel nie marnować, wypada przeznaczyć na to drzewo na pniu przestałe, murszywe lub pruchnieć poczynające; zwłaszcza, że i w tym razie klocki, choć krótkie, o ile okażą się zdrowemi, mogą być przydatne na cel budowlany, jako to na słupy, a przez porznięcie na tarcice i bale (z odziomka); nadto celem uniknięcia przerzynania sztuki drzewa na klocce małych wymiarów długości, można brać sekcye znacznie dłuższe, notując nietylko wymiary ich średnic skrajnych, oraz odpowiednich im obwodów, lecz i obwodów środkujących między niemi, iżby przez rachunek dojść można wymiarów średnic środkowych każdéj z osobna sekcyi, ku czemu dołącza się wzór do wykazu. Zamiast podobnych wykazów, wymagających rubrykowania, można się ograniczyć na stosowném wyszczególnieniu zdjętych obwodów, lub téż średnic w oznaczonych odstępach.

d) Do zdjęcia wymiarów długości i obwodów kolejnych pewnéj sztuki drzewa najdogodniejszym jest obwodomiar, to jest wyżéj wspomniona taśma na stopy podzielona, 30 stóp mająca lub dłuższa; wszakże w braku jéj użyć można żerdzi prostéj, gładko wyciosanéj lub wyheblowanéj, 10 lub 12 stóp długiéj, do wyznaczania odstępów i ogólnéj drzewa długości; do mierzenia zaś obwodów, wypada użyć grubego mocnego szpagatu, smołą przejętego, mającego na jednym końcu gwóźdź należycie zaostrzony i zestalony z obszytym łebkiem, iżby koniec tegoż gwoździa utkwiony w drzewie, przytrzymywał wyciągnięty szpagat przy zdjęciu wymiaru, z przeniesienia na żerdź łatwo oznaczyć się mogącego. Wymierzywszy obwód dolny największy, na następnych oznaczać można różnice między pierwszym i dalszemi zachodzące za pomocą calówki lub miarki 4ro-stopowéj, na stopy i cale podzielonéj.

e) Jeżeli będąc w lesie nie mamy przy sobie miary, a chcemy odbyć obserwacye leśne, możemy to uskutecznić za pomocą szpagatu kilkanaście stóp długiego, oraz żerdki lub pręta prostego i ociosanego, obejmującego około 12 stóp długości; łatwo to da się wykonać, biorąc za 6 stóp długość wyrównywającą mniéj więcéj wysokości człowieka dobrego wzrostu—i oznaczając ją na żerdzi za pomocą sznurka dwa razy. Następnie, składając długość 6 stóp na sznurku we troje, otrzymamy przedziały w dwie stopy — a biorąc połowę trzeciéj części otrzymamy długość stopy — podobnież oznaczyć można cale, których stopa obejmuje 12; tym sposobem zrobionéj miarki idealnéj używa się zamiast rzeczywistéj, która później porównana z pierwszą, da nam stosunek między niemi zachodzący przez wymierzenie pewnéj długości na jedną i drugą miarę. I tak, jeżeli idealna miara jest mniejsza od prawdziwéj, tedy dla zredukowania pierwszéj na drugą, potrzeba długość z użycia pierwszéj wynikającą, pomnożyć przez ułomek mający za licznik liczbę mniejszą; większą zaś jeżeli miara idealna była większą od rzeczywistéj. Gdyby np. wymierzona pewna długość obejmowała 60'= 60×12"=720" miary prawdziwéj; na miarę zaś idealną miała 60'+8" czyli 728," tedy liczba cali idealnych zredukowałaby się na rzeczywiste, mnożąc ją przez ułomek $^{720}/_{728}={}^{90}/_{91}$ jakoż $728''\times{}^{90}/_{91}=720''=60'$.

Wszelkie zatém miary długości zdjęte przy użyciu stopy idealnéj dopiero przytoczonéj, należałoby pomnożyć przez 90, a podzielic przez 91

Dla uniknięcia redukcyi wielu wymiarów przy podzieleniu na sekcye pewnéj sztuki drzewa, można obliczyć miąższość téjże w stopach sześciennych idealnych i tę pomnożyć przez sześcian z powyższego ułomku, co da nam miąższość w stopach sześciennych rzeczywistych. I tak, gdyby w powyższém założeniu miąższość sztuki drzewa miała 65 stóp sześcien. idealnych; tedy miąższość jéj na miarę właściwą byłaby: $65\times({}^{90}/_{91})^3=65\times{}^{90}/_{91}\times{}^{90}/_{91}\times{}^{90}/_{91}=\frac{5\times90}{7}\times{}^{90}/_{91}\times{}^{90}/_{91}=62{,}8$ stóp sześcien. rzeczywistych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korrespondencya.

Z Lipnowskiego dnia 16 Stycznia 1858 roku.

(Dalszy ciąg.)

Co do obcych nazwisk powstającego dorobkiem i rządnością obywatela, niestosowne zdaje mi się bardzo potrącenie o herbarze, które jakkolwiek pod wielu względami stanowią illustracyą historyczną narodowych rodzin naszych i kraju, nie pozwalają już z saméj zasady swojéj, to jest z zasady szlachectwa, krzywić się na przybylców, dla tego tylko, że się na równi z nami majątku dopracowali. Przyznajemy wszakże, że szlachectwo rozumu, wykształcenia i szlachectwo pracy, stoi na równi z szlachectwem dyplomu familijnego.

Praca więc i dorobek nieznanych herbarzom właścicieli i dzierżawców, jeżeli wyrosłe na prostéj i poczciwéj drodze, pod słońcem błogosławieństwa Bożego, jeżeli nie z krzywdą bliźniego, jeżeli nie na dowodnéj stracie dawnego pryncypała oparte a nieokryte, *jak często*, śmiesznościami i zachceniem dorobkowiczów, praca taka mówię, jedna im tylko poszanowanie serdeczne i wciela już, że tak powiem, w grono obywatelskie, w którém równie jak dopracowali się pozycyi swéj socyalnéj, dopracować się mogą i bez dyplomów nawet, prawdziwego w narodzie szlachectwa, szlachectwa czynu, zasługi osobistéj i opartego na nich szacunku publicznego.

A niebędąż to wówczas piękniejsze imiona nad starodawne herbarskie i pohetmańskie nawet, jeżeli tamte li tylko na Niesieckim i kronikarzach oparte, okrywają się pleśnią bezczynnéj napuszystości, obok braku zasługi osobistéj, obok niedołęstwa, próżniactwa i gnuśności, które jak zielsko czasu na opuszczonym a świetnym kiedyś zamczysku, często dziś zielskiem osobistego gnicestwa dawne świetności głuszą, i w ruinę dawnych się zasług zapadają, blasku nawet imienia po sobie potomkom niezostawując.

Więc czyż nie lepiéj natenczas, kiedy po takiéj pustce jednego imienia dziesiątek nowych imion wyrasta, i z Bożém błogosławieństwem mienia i imienia dopracowywa?

A zresztą, czyż społeczeństwo nasze stanęło i czy nie idziem już daléj jakośmy dotąd chodzili? czy tylko w to wierzyć co herbarzami zamknięte? czy my tylko przeszłością żyjem, teraźniejszości nie mamy i w przyszłość wierzyć nie możem? A czyż i te imiona, co się już z ojców i dziadów z niczego wypracowały, od wieków swemi tarczami świecą?

Więc kiedy im wolno tam dostąpić było, czemużby na nowych się krzywić ludzi? Niechaj się jeden mieczem a drugi pługiem na drodze zasługi i cnoty dopracowywa.

Bo czyż powoli zagubiając dawne w obywatelstwie imiona, które nie wieczne i jedne po drugich się dopalają, mamy stanąć tak jakoś w odosobnieniu, niby starożwieckiego zamku wyszczerbiona ruina? Mylna by to była wówczas zasada, nie mielibyśmy już z czasem prawdziwego szlachectwa i fałszywe dalibyśmy, jak często się zdarza o szlachectwie pojęcie.

Za daleko może uniosło mię pióro moje w pobieżnéj gawędzie, za daleko zwłaszcza po za rolniczą dziedzinę, za co was przepraszając, do rozbioru następnych trzech pytań pana Zaleskiego przechodzę:

2) »*Dla czego budowle dworskie i wiejskie po większéj części nietylko są opuszczone i zniszczone, ale nawet rozebrane i spalone na kominkach i w piecach, a z murowanych zwaliska świadczą, jako wspomnienie, o dawnéj zamożności naddziadów naszych?*«

3) »*Dla czego ogrody owocowe, z najpiękniejszych dawniéj gatunków drzew złożone, obecnie są zaniedbane, nieoparkanione, opuszczone i chwastami zarosłe, na pastwisko dla koni i bydła przeznaczone, oraz na siedlisko robactwa są zostawione?*«

4) »*Znaczne przestrzenie gruntów, łąk, pastwisk podobnież zaniedbane, rowy od dawna dla spadów porobione i kanały rybne pozarastały?*«

Na te trzy pytania, zamiast wprost odpowiedzieć, zapytam przedewszystkiém summarycznie pana Zaleskiego, gdzie on to wszystko

w takiéj ogólnéj ohydzie i upadku w kraju naszym obaczył? któraż to okolica tak podupadła, aby jéj in corpore wyjątkowego może niedbalstwa przykłady zarzucić?

O ile znam kraj nasz, śmiało zarzucić mogę wielką w pytaniach tych przesadę, a nawet niechaj mi szanowny korrespondent daruje niestosowność, bo zanadto nas w czarnych przedstawiając kolorach, cokolwiek zawiele pod względem gospodarczym o przeszłości naszéj powiada. Prawda, że ogólny stan budownictwa gospodarczego w Polsce jeszcze jest bardzo nędzny, ale niech pan Zaleski nie zapomina, że krom wyjątków bijącego w oczy niedbalstwa lub materyalnéj niemożności, są to właśnie dziedzictwa któreśmy po ojcach i dziadach objęli, których on na tém polu świetności wspomina. Gdzież i kiedy nadarzyło się nam rolnikom podumać na murowaném zwalisku o tych ubiegłych świetnościach?— chyba na zrujnowanym kiedyś a opuszczonym dworcu zamożnego prawda rozległą fortuną ale nie gospodarstwem (jak je dziś pojmujemy) magnata; a i tych dworców nie wiele, bo w kraju naszym dla wielu może przyczyn, drewniany dworzec i słomiana wystarczała strzecha. A jeśli kiedy gospodarz na murowaném zwalisku ojcowskiéj podumał owczarni lub szopy, to ojciec nie widział w niéj historycznéj świetności, bolesnie raczéj on ubolewał nad niepraktycznem postawieniem; jeżeli odłamkami rozebranéj stodoły lub chaty na swoim kominie rozniecił ogień, to już tam pewno nie było z niéj pociechy żadnéj i przy tym ogniu rozpamiętywa wiele go kosztowało nowego gumna lub chaty wybudowanie. Budowle, to jedna z ważniejszych gałęzi gospodarstwa naszego, ale kosztowne to jest zadanie a dodajmy że kosztowne czasy! Gospodarstwa nasze są dzisiaj kosztowniejsze: inaczéj je pojmujemy, w innych obejmujem warunkach a inne są także potrzeby i wymagania. A ziemia? ta ziemia nasza czyż w tak świetnym stanie i tak wysokiéj kulturze dawnym systemem nam przekazaną była? Sam pan Zaleski zgadza się nawet, że: *wycieńczona teraz więcéj od ich potomków wymaga pracy przy uprawie roli.*« A teraz zwrócę jeszcze uwagę pana Zaleskiego na to com już wyżéj wspomniał, *że po większéj części posiadamy za wiele ziemi a za mało funduszów do należytego jéj obrobienia*, co stanowi jedną z głównych wad gospodarstwa krajowego, licząc pana na włóki nie na dochody. Zwróćmy więc uwagę na brak obiegowych kapitałów, jakim się kraj nasz (nie mówię o wyjątkach) odznacza; na brak rozsądnego a wspierającego rolnictwo kredytu, przyznamy wtenczas że nam jako poczynającym prawie w wielkiém zadaniu przejścia z gospodarki rodzimej i staroświeckiéj, na drogę naukowego i postępowego gospodarstwa, którego »anima rerum« i »conditio sine qua non« ciągły i nieprzerwany postęp i wzorujący porządek, potrzeba silnéj pracy i zasobnego nakładu.—A zkąd go bierzem?—z roli, z téj roli! do któréj przyznać trzeba, że Polacy biorą się od jakiegoś czasu z wytrwałością i zamiłowaniem. Powtórzę więc z panem Zaleskim, że o roli nam przedewszystkiém myśleć trzeba; jeżeli zatém szanowny korrespondent Przeglądu Rolniczego nie widzi jeszcze u nas budowli porządnych, nowych i murowanych, ale łatane i koszlawe dachy, niechaj nad niemi wraz z nami o ubiegłéj poduma przeszłości gospodarczéj, bo to nie nasze dzieła i nie nasza wina. Starannie my te zgrzybiałe pielęgnujem kaleki i od upadku je chronim, pokąd się same chronić dadzą i w tym prawdziwy rozsądek gospodarczy ziemianina Polaka.

(Dokończenie nastąpi.)

Kilka słów o wychowie cieląt,

ze względu na obecny stan bydła w kraju,

przez

Jakóba Lewandowskiego,

Magistra nauk weterynaryjnych.

Choroba księgosuszu, która od paru lat w Królestwie Polskiém grasuje, i która pomimo zaprowadzenia przez Rząd najenergiczniejszych środków policyjno-weterynaryjnych ku jéj wytępieniu, dotąd jeszcze nie ustała, i nietylko że sprawia klęskę przez upadek bydła z powodu saméj choroby, tudzież przez umniejszenie ilości tegoż z koniecznego dobijania chorych i o chorobę podejrzanych sztuk, ale nadto tamuje dotychczasowy wychów, sprawia drożyznę nabiału, niweczy opiekunkę żywności *rolnictwo*, i gdyby dłużéj miała gdzie potrwać, niewątpliwie pociągnąćby mogła za sobą głód i zubożenie kraju.

Takich to następstw doczekaćby się mogli na przyszłość ziemianie nasi, skutkiem czego i ogół kraju koniecznieby ucierpiał, jeżeli pierwsi nie obmyślą sposobu podniesienia opuszczonego dotąd dochowku inwentarza bydlęcego.

Cel ten najłatwiéj osiągnąć zdołamy, gdy zamiast zbywania większéj ilości cieląt na rzeź, te na wychówek pozostawione będą.

Tym jedynym jeszcze podług mnie postępkiem wynagrodzić można dotychczasowe straty w inwentarzu, a przy należytym w pielęgnowaniu staraniu, doczekać się dobrego, pod każdym względem pożytecznego swojskiego bydła, dojnego i roboczego, bez potrzeby sprowadzania tegoż z zagranicy za wygórowane ceny, potrzebującego wielkiego doglądu, wyborowéj paszy, a za to wszystko chwilowe tylko w stosunku mozołu i trudów czyniącego korzyści, bo po krótkim czasie zawiązują się u nich złośliwe, niewyleczalne, śmiercią się kończące choroby.

Liczba przeznaczonych dotąd cieląt na konsumcyę w całym kraju wynosi prawie większą połowę rodzących się, reszta zaledwie dla przychowku pozostawioną bywa, a i z tych jeszcze jedna część ginie wprzód zwykle na rozliczne choroby, zanim staną się dobremi dojnemi krowami lub pożytecznemi do prac rolniczych wołcami; albo też z powodu niedozoru, nienależytego postępowania, pielęgnowania i żywienia onych w pierwszym roku życia; ciągłego utrzymywania w ciasnych, duchliwych zagrodach *(kojcach)* bez dozwolenia im dowolnego ruchu, potrzebnego koniecznie dla nabrania mocy w mięsie i kościach, nędznieją, chudną, karłowacieją i przed końcem pierwszego roku życie tracą.

Prawda że cielęcina, stanowi produkt powszechnie lubiany, lecz czy jest dla chorych odpowiednim, wielkie zachodzi pytanie? albowiem mięso tego rodzaju, podług mego zdania, jako pochodzące z niedojrzałego zwierzęcia ani nie przymnaża zdrowia, ani też należytego posiłku nie daje; owszem, zdaje się być mniéj łatwém do trawienia niżeli z dorosłego bydła, bo mniéj, a może bardzo mało posiada *osmazomu*, lecz więcéj *kleju zwierzęcego (glutene animale)*. Gorszém jeszcze bywa mięso z tygodniowych lub dwutygodniowych cieląt, które jest mdłe, ślizgie, przykre w smaku, nie daje żadnego posiłku i bardzo trudno się trawi.

Bacząc na dzisiejszy stan inwentarza rogatego i na nieustanne zabójcze choroby, jakiemi bydło wciąż jest nawiedzane, pomiędzy któremi *księgosusz* główną teraz gra rolę, powinniśmy odmówić sobie na teraz téj mało-korzystnéj przyjemności pokarmów z cielęciny, zastąpić je mięsem wołowém a dla chorych drobiem domowym, i wszystkie bez wyjątku cielęta na dochówek pozostawić, wziąwszy za wzór *Podole*, tudzież inne prowincye Państwa Rossyjskiego, gdzie wypadkowo tylko kto z tamecznych właścicieli bydła przeznacza ciele na rzeź, tym mniéj jeszcze oddaje na korzyść pachciarzom, jak to u nas się praktykuje, lecz wszystko na przychówek pozostawia, t. j. jałoszki wychowywa, a byczki kastruje i w stepy puszcza; za to też natrafiamy u nich ogromną ilość wołów zdrowych, silnych, z których jedną część przeznaczają do prac, drugą zaś wielkiemi stadami korzystnie zbywają.

Chcąc doczekać się z cieląt pomyślnego rezultatu, przez otrzymanie na przyszłość użytecznego bydła do posług gospodarskich, wypada z naszéj strony wszelkich ku temu dokładać usiłowań. Lubo hygiena weterynaryjna podaje w tym przedmiocie ogólne zasady postępowania z młodemi cielętami, wszelako nie będzie od rzeczy wskazać szczegółowo, jak tego potrzeby gospodarza i gospodyni wiejskiéj wymagają, bacząc na konieczne warunki wychowania cieląt, z powodu dającego się coraz więcéj uczuwać braku bydła w kraju.

Tym końcem więc postanowiłem wspomnieć pokrótce o pielęgnowaniu i żywieniu cieląt, od momentu przybycia onych na świat, aż do końca roku ich życia, wziąwszy za podstawę wychów cieląt w *Anglii* i *Niemczech*, oraz po wzorowych gospodarstwach w okolicach Kalisza, o czém w ciągu kilkoletniego zamieszkania mego w Kaliszu naocznie przekonać się miałem sposobność.

Nie wątpię wcale, że niniejsze moje podanie nie pozostanie bez skutku, bo zawiera w sobie sposoby chodowania cieląt bardzo proste, łatwe, mało wymagające nakładu i trudów, a jednak wiel-

kie rokujące korzyści, byleby tylko szczerze i z akuratnością przedsiebrane były.

Ogólne prawidła, tyczące się zdrowego chowu cieląt.

Najgłówniejszym warunkiem zdrowego wychowu cieląt jest:

1) Aby pierwsze mleko, *szarem* zwane, nabierające w wymieniu zaraz po ocieleniu się krowy, nie zdajać, lecz nowo-narodzonemu cielęciu dać wypić. Mleko to bowiem stanowi dla tegoż zbawienne lekarstwo, rozwalniające i oczyszczające kiszki z nagromadzonéj tam *smołki*; inaczéj cielątko dostaje mocnego rozwolnienia lub zatkania, w skutku czego życie traci albo na zawsze chorowitém pozostaje.

2) W pierwszych dniach po urodzeniu się cielęcia, trzeba go zimą pozostawić przy krowie, w oborze, a latem w dniach pogodnych i ciepłych wypuszczać razem z krową na odosobniony pastewnik w bliskości obory, lub umieścić w ogrodzeniu na trawie, przez co mleko staje się dla cielaka na posiłek i zdrowie korzystniejszém.

3) Zimową porą nie dawać krowom od młodych cieląt paszy rozpalającéj, zaostrzającéj kwew, czy suchéj czy wilgotnéj.

4) Starsze nieco cielęta przyzwyczajać aby same jadły, dostarczając im paszy posilającéj, w małych porcyach, łatwéj do strawienia, a czystą zimną wodę na napój, i w miarę tego coraz mniéj do krów przysadzać.

5) Wszystkie odsadzone cielęta od krów postawić razem w obszernym kojcu *(zagrodzie)* lub wypuszczać na okólnik z trawą, aby dowolnie wyskakać się mogły.

6) Nie przeznaczać młodego bydła do posług aż po skończeniu trzech lat; jednakże, już w drugim roku życia przyzwyczajać jałoszki do doju przez lekkie codzienne pociąganie za strychy *(brodawice)*, a wolce do pracy, przez wkładanie na nich jarzma lub chomonta, przymocowanego do lekkiego wozu, albo innego jakiego narzędzia rolniczego i przesuwanie naprzód i w tył.

7) Ponieważ utrzymanie skóry zwierzęcia w czystości nietylko wywiera wielki wpływ na odżywienie i uwalnia ją od robactwa, ale nadto, przez znaczniejsze odkrycie otworków skórnych, *(porów)* ułatwioném zostaje odejście części szkodliwych, których ciało pozbyć się winno, zatém oczyszczanie skóry w pierwszym już roku życia zwierzęcia, za pomocą codziennego wycierania miękkim wiechciem ze słomy, lub kawałem sukna grubego, jest zbawienném, byle nieużywać do tego ostrych szorstkich narzędzi, jako to: szczotek i zgrzebeł, bo one zrywają cienką nadskórkę z delikatnéj jeszcze skóry cielęcia, przez co ta staje się drażliwszą, czulszą na zewnętrzne wpływy i w czynnościach swych doznaje przeszkody.

8) Pławienie latem i obwywanie części ciała młodych zwierząt, zanieczyszczonych gnojem bydlęcym zimą, przyczynia się wielce do zachowania skóry w czystości.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 30 Stycznia. Po powietrzu dość łagodném od połowy tygodnia mocny mróz uchwycił; lód na Wiśle się wzmocnił, i sanna w całéj okolicy wyborna. Z rana mróz od 12 do 14 stop. Réaumura, w południe 8 do 10.

Angielskie targi, przy braku spekulacyi, były bez ożywienia. Dowozy wystarczały na potrzeby konsumcyi, pomimo zawieszenia wielu robót, z powodu niezbyt wysokich cen ciągle wzrastającéj, co zbawiennie wpłynąć może na przyszły rozwój handlu zbożowego.

Powietrze czyste i mrozy przyczyniły się do poprawienia niektórych gatunków pszenicy krajowéj; lepsze ziarno odchodziło po cenach z przeszłego tygodnia, zagraniczne nie doznało zmiany co do wartości swojéj, ale też nierobiono prawie żadnych interessów.

W Hollandyi ceny miały się ku zniżeniu—we Francyi dla obfitości zapasów, na podwyższenie nie zanosi się.

Na naszéj giełdzie nie brakło chęci do kupna pszenicy—ku końcowi tygodnia mało znaczne uciśnienie cen było widoczném. Targ żytni zamknął się pod najlepszém wrażeniem.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 167, żyta 96, jęczmienia 17, grochu 3½.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.			guld prus.			korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od 128	do	131	410	do	450	4	62½	5	7½
»	131½	—	133	457	—	474	5	16	5	35
»	134	—	135	474	—	485	5	35	5	47
Żyta	126	—	131½	238	—	256	2	68½	2	88
Jęczmienia	110	—	118	204	—	270	2	30	3	4½
Grochu					—	336	3	72		

Spirytus 15 tal. beczka, na odstawę 1 Marca $15\frac{1}{24}$ tal.

Na drzewo zaczyna być trochę pytania.

Kursa zamian. Londyn 200, Hamburg $45\frac{1}{2}$.

Alexander Makowski et Comp.

WEŁNA.

Wrocław 31 Stycznia. Lubo ubiegłe miesiące nie były wcale pomyślne dla handlu wełną, bo przesilenie handlowe wszędzie swój zgubny wpływ wywarło, jednakże ruch i po tutejszych składach wełny zaczął się objawiać. Kilka domów francuskich, mianowicie Elboeuf, zakupił przeszło 800 cent. wełny wysoko-cienkiéj, Polskiéj i Szląskiéj. Kupcy, a więcéj jeszcze fabrykanci krajowi także się ruszyli, a cała sprzedaż doszła do 2,800 cent. po większéj części wełny wysoko poprawnéj. Najwięcéj pokupu miały wełny wysoko-cienkie i cienkie, nie wiedzieć czy z powodu swéj stosunkowo taniości, względnie do wełn średnich i grubych, które dotąd bardzo poszukiwane, ceniły się też drożéj. Średnie gatunki mniéj kupowano. Ceny: płacono za Szląskie 95 do 105 tal., Polskie jednostrzyżne 80 do 86 tal.

TAKSA MIĘSA I CHLEBA NA MIESIĄC LUTY 1858.

Mięsa wołowego funt. kop. sr. 7, krowiego lub z bukatów kop. $6\frac{1}{2}$, polędwicy funt. kop. 14. Wieprzowiny ze skórą funt k. 7½, schabu funt kop. 6½; słoniny wędzonéj funt kop. 15½, świeżéj funt kop. 11½. Bułki i chleb pszenny: Cena jednego funta: Bułki mątowéj (1) kop. 5½, strucli mątowéj kopiejek 3. Bułki z pośledniejszéj mąki (2) kop. 2½, strucli z takiejże mąki kop. 2½. Chleb stołowy, z takiejże mąki, kop. 2½, placka solonego kop. 1½. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki młyna parowego kop. 2. Chleba razowego funt k. 1½.

(1) Bułka za kop. 1 ma ważyć zołotników 18.
(2) Bułka za kop. 1 ma ważyć zoł. 39

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 1 Lutego 1858 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	—
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$107\frac{1}{2}$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$106\frac{3}{4}$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$82\frac{1}{4}$
» Listy Zastawne nowe	—	87
» Obligacye 500-złotowe	—	$85\frac{1}{2}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	$92\frac{1}{2}$
» B. 200 » . .	—	21

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 22 Stycznia (3 Lutego) 1858 roku. —Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**